

15 lat po krwawych zamachach w Rosji

24 września 2014

Wysadzenie we wrześniu 1999 r. domów mieszkalnych było potrzebne ówczesnemu prezydentowi Borysowi Jelcynowi do rozwiązania drugiej wojny w Czeczenii. Dawała ona powód do opóźnienia lub odwołania wyborów prezydenckich i samemu pozostać prezydentem albo pozostawić u władzy swojego człowieka. Co w końcu zrobiono z Putinem, mianowanym przez Jelcyna jako p.o. prezydenta 31 grudnia 1999 r. – mówi portalowi niezalezna.pl znany rosyjski historyk, współautor słynnej książki „Wysadzić Rosję”, dr hab. Jurij Felsztyński.

PONAD 300 OFIAR ZAMACHÓW

– We wrześniu 1999 r. wysadzenie domów mieszkalnych w Bujnaksku, Moskwie, Wołgodońsku było największym zamachem terrorystycznym, nie tylko na skalę Rosji. Zginęło wówczas ponad 300 osób. Jasne, że cały kraj był zszokowany i kiedy rosyjski rząd ogłosił, że podejrzani są zatrzymani i że oni są narodowości czeczeńskiej, ta informacja szybko została rozpowszechniona przez prasę. Komunikat – „domy wysadzili czeczeńscy terroryści” – poszedł w świat.

– Oczywiście szok przeszkadzał wówczas dokonać analizy z zimną krwią. Ale teraz możemy stwierdzić, że pierwsza wojna czeczeńska zakończyła się w 1996 r. i w sprowokowaniu nowej wojny z Rosją najmniej byli zainteresowani Czeczeni, którzy w okresie 1996-1999 r. w zasadzie byli niezależni. Więc po co im, we wrześniu 1999 r., była potrzebna wojna? Oni jeszcze po starej nie doszli do siebie. Po drugie, dosyć szybko stało się jasne, że osoby zatrzymane a) nie są Czeczenami, b) nie mają nic wspólnego z wysadzeniem domów. Wszystkich po jakimś czasie zwolniono, chociaż wielu z nich w areszcie traktowano brutalnie. Ale to specyfika rosyjskich organów ścigania. Oni

zawsze i wszystkich traktują brutalnie.

UDAREMNIONY ZAMACH Z 22 WRZEŚNIA

– Przed 22 września jasne było, że podejrzanych i aresztowanych nie ma. Są tylko przypuszczenia, że dokonali zamachów „Czeczeni” – bowiem komu jeszcze było potrzebne wysadzać domy mieszkalne w Rosji. „Oczywiście” tylko Czeczenom. Przecież nikomu innemu!

– W dniach 22-23 byliśmy świadkami fantastycznej historii kryminalnej. W kolejnym rosyjskim mieście – Riazaniu – wieczorem 22 września przypadkowo znaleziono, schowane w piwnicy domu, materiały wybuchowe. W nocy przyjechała milicja, ludziom kazano opuścić mieszkania, piwnicę rozminowano, i 23 września wszystkim pozwolono wrócić do domu.

– Życie dziesiątek osób zostały uratowane. Wiadomość o tym, jasna sprawa, obleciała cały kraj i została zauważona przez prasę i rząd, lokalny i centralny. Również została ogłoszona jako największe zwycięstwo w walce z terroryzmem. Rosyjska telewizja przez całą dobę pokazywała Rosjanom materiały, związane z udaremnionym zamachem terrorystycznym, lecz organy ścigania Riazania gorączkowo poszukiwały przestępców-terrorystów, przypuszczalnie Czeczenów. I... znaleźli! Przechwycono podejrzany telefon, zlokalizowano gdzie znajdowały się osoby, które ten telefon wykonały. Po czym dwaj terroryści zostali aresztowani w pewnym mieszkaniu w Riazaniu. Po raz pierwszy po całej serii zamachów terrorystycznych w rosyjskich miastach, lokalne organy ścigania nareszcie aresztowały terrorystów. Lecz dalej wydarzenia zaczęły nabierać zupełnie fantastycznego charakteru. Stała się rzecz bezprecedensowa: zatrzymani okazali się być funkcjonariuszami Zarządu Centralnego Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB).

ZAMACHOWCY Z FSB

– Proszę sobie wyobrazić tę sytuację: po wysadzeniu kilku domów, poczynając od 4 września, w wyniku czego zginęło ponad

300 osób, milicja z Riazania zatrzymuje terrorystów, a oni wyciągają legitymacje funkcjonariuszy FSB z Moskwy. W Riazaniu wszyscy są w zupełnej rozsypce, nikt nie rozumie, co się dzieje i co to oznacza. Dlatego władze w Riazaniu ogłaszają, że terroryści zostali zatrzymani, ale zapobiegawczo nie informują, że są oni oficerami Zarządu Centralnego FSB. O tym, że terroryści zostali aresztowani, cały kraj dowiaduje się rano 24 września i świętuje pierwsze zwycięstwo nad terroryzmem. Jednak dyrektor FSB Nikołaj Patruszew i nowy premier Rosji Władimir Putin (który został w sierpniu 1999 r. przeniesiony ze stanowiska dyrektora FSB Rosji na stanowisko premiera kraju) nie mają szampańskiego nastroju: w najbliższych godzinach prasa dowie się, aresztowani terroryści – są oficerami FSB, i ktoś na pewno dojdzie do wniosku, że wszystkie „czeczeńskie zamachy” we wrześniu 1999 r. w Rosji to próba służb specjalnych Rosji sprowokowania drugiej wojny czeczeńskiej.

– Dlatego z rana 24 września premier Putin, w porozumieniu z ministrami resortów siłowych, wydaje rozkaz rozpocząć bombardowanie stolicy Czeczenii – Groznego. Bowiem po 24 wydawać ten rozkaz będzie już za późno: rosyjskie społeczeństwo zrozumie, że domy wysadzają nie „Czeczeni”, ale rząd rosyjski. Lecz po wydaniu go na czas – jeszcze 24 września – to nawet ujawnienie prawdy nie będzie miało takiego znaczenia (wojna Rosji z Republiką Czeczeńską już będzie trwała.) Ponadto, oprócz rozkazu bombardowania Groznego, tego samego dnia szef FSB Nikołaj Patruszew informuje Rosjan, że próby wysadzenia domu w Riazaniu nie było, aresztowani terroryści nie są terrorystami, lecz oficerami FSB, którzy prowadzili w Riazaniu ćwiczenia. Zaś w workach były nie materiały wybuchowe, lecz cukier. A więc przestępstwa nie popełniono i koniec kropka w omawianiu zamachu w Riazaniu.

– Prasa i opinia publiczna długo jeszcze zastanawiają się nad tym, co dokładnie było w riazzańskich workach. Ale wojna z Republiką Czeczeńską już była prowadzona na szeroką skalę,

jako odwet za „czeczeńskie zamachy” w Rosji. Rząd czeczeński, oczywiście, zaprzeczał stanowczo doniesieniom, że miał związek z wrześniowymi aktami terrorystycznymi. Czeczeńscy separatyści też temu zaprzeczają. Jednak rosyjski rząd upiera się, że przestępstw dokonali „Czeczeni” i kontynuuje wojnę, na fali, której Putina staje się dosyć popularny i ostatecznie wygrywa wybory prezydenckie 2000 r.

OFIARY ŚMIERTELNE DLA ZACHOWANIA WŁADZY

– Jasne jest, że domy wysadzało FSB Rosji. Pytanie – po co? Do uzasadnienia wypowiedzenia wojny Czeczenii. Rozpoczęto ją wcale nie dla zwiększenia popularności Władimira Putina. Wzrost poparcia byłego dyrektora FSB i nowego wówczas premiera Rosji był skutkiem ubocznym walki z tzw. czeczeńskim terroryzmem i rozpoczęcia działań wojskowych. Wojna w Czeczenii została zorganizowana przez ówczesnego prezydenta Rosji Borysa Jelcyna, aby w razie konieczności mieć możliwość ogłoszenia w kraju stanu wyjątkowego i przełożenia lub odwołania wyborów prezydenckich w 2000 r.

– To samo działo się w Rosji przed wyborami prezydenckimi w 1996 r. Najpierw w Moskwie miały miejsce zamachy terrorystyczne. Potem rozpoczęła się zorganizowana przez Siergieja Stiepaszyna, wówczas szefa Federalnej Służby Kontrwywiadu (przyszłego FSB), pierwsza wojna w Czeczenii. W marcu 1996 r. Jelcyn, który według sondaży miał 3 proc. poparcia, zachęcany przez szefa swojej ochrony gen. Aleksandra Korżakowa, prawie już podpisał dekret o odroczeniu wyborów prezydenckich i wprowadzeniu w kraju stanu wyjątkowego. Ale w ostatniej chwili zmienił zdanie, przyjął pomoc oligarchów, na czele z Borysem Bieriezowskim, i wygrał w wyścigu o fotel prezydencki z komunistą Giennadijem Ziuganowem.

– Po tym wojna w Czeczenii już do niczego nie była potrzebna i wkrótce po zwycięstwie wyborczym podpisano rozejm. I wtedy, przed wyborami 2000 r., mało popularny Jelcyn znów, rękami Putina i jego następcy na stanowisku szefa FSB Nikołaja

Patruszewa, rozpoczynał wojnę „na wszelki wypadek”. Aby mieć powód do opóźnienia lub odwołania wyborów prezydenckich i samemu pozostać prezydentem albo pozostawić u władzy swojego człowieka. Co w końcu zrobiono z Putinem, mianowanym 31 grudnia 1999 r. przez Jelcyna pełniącym obowiązki prezydenta.

Notowała: Olga Alehno

Źródło: Niezalezna.pl